

Ankara wściekła po zwolnieniu kurdyjskiego polityka

1 marca 2018

„To w oczywisty sposób decyzja na korzyść terroryzmu. Ta decyzja będzie mieć negatywny wpływ na relacje między Turcją i Czechami” – grzmiał wczoraj wicepremier Turcji Bekir Bozdag na konferencji prasowej. Chodzi o zwolnienie z aresztu byłego współprzewodniczącego Partii Unii Demokratycznej, działającej w Syrii formacji związanej z Partią Pracujących Kurdystanu.

Salih Muslim został zatrzymany w Pradze w sobotę, przedwczoraj czeski sąd ogłosił, że wypuszcza go na wolność. Muslim zapewnił, że nie opuści terytorium Unii Europejskiej i będzie przychodził do sądu na rozprawy. Jego adwokat Miroslav Krutina oznajmił, że kurdyjski polityk „nie będzie utrudniał działań sądowych związanych z procedurą ekstradycji”. Wniosek o wysłanie mężczyzny do Turcji już wpłynął. Rozstrzygnięcia w tej sprawie można spodziewać się za kilka miesięcy, może nawet pół roku.

Gdyby Muslim (dodajmy, obywatel syryjski) stanął przed tureckim sądem, jego los byłby przesądzony. Czołowy działacz partii, którą Turcja – jak właściwie wszystkie partie mówiące o niepodległym Kurdystanie – uznaje za zwykłych terrorystów, mógłby zostać skazany nawet na trzydziestokrotne dożywocie. Oficjalną przyczyną listu gończego, jaki wystawiły za nim władze w Ankarze, jest podejrzenie o zorganizowanie w lutym 2016 r. zamachu w Ankarze, w którym zginęło 29 osób. Kurdowie zawsze zaprzeczali, by mieli z tym atakiem cokolwiek wspólnego. Ponadto byłby oskarżony o zamach na narodową jedność i integralność terytorium Turcji, przewożenie materiałów niebezpiecznych i niszczenie mienia publicznego. Turcja wyznaczyła za pomoc w zatrzymaniu Muslima nagrodę w wysokości niemal miliona dolarów.

Czeski minister spraw zagranicznych Martin Stropnický zaprzeczył w poniedziałek, jakoby zatrzymanie Saliha Muslima w hotelu w Pradze było wstępem do wymienienia go na dwójkę obywateli czeskich, których turecki sąd skazał na sześć lat i trzy miesiące więzienia za udział w wojnie domowej w Syrii w szeregach kurdyjskich jednostek YPG. Wypuszczenie mężczyzny na wolność zdaje się te słowa potwierdzać.

Turcja nie posiada się z oburzenia. Bekir Bozdag nie tylko zagroził pogorszeniem wzajemnych stosunków, ale i oskarżył Pragę o łamanie prawa międzynarodowego i „obojętność wobec śmierci dziesiątek niewinnych cywilów”. W kontekście trwającej tureckiej interwencji zbrojnej w Afrinie, gdzie za sprawą tureckiego lotnictwa i rozmyślnych uderzeń w nieuzbrojonych mieszkańców cywile giną nieustannie, załatuje to wyjątkową hipokryzją.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu